

R E C E N Z J E

Jarosław Rubacha, *Bułgaria na przełomie XIX i XX wieku. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego” (1905-1914)*, Olsztyn 2012, ss. 575.

Jarosław Rubacha należy do niezbyt liczного grona polskich badaczy zajmujących się historią państw bałkańskich, a w szczególności – Bułgarii. Ponadto jest jednym z zaledwie kilkorga historyków w Polsce, którzy oddają się tej problematyce w sposób konsekwentny i systematyczny. Studia historyczne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1994 r., pod okiem profesora Antoniego Cetnarowicza, znakomitego znawcy dziejów najnowszych Bałkanów, napisał pracę magisterską dotyczącą pozycji polityczno-militarnej Bułgarii w dobie wojen z lat 1912-1913. Niewątpliwie atrakcyjny sposób przekazywania przez promotora tajników warsztatu naukowego w zakresie nie tyle fascynującej, ile skomplikowanej problematyki bałkańskiej obudził w jego magistrancie trwałe zainteresowania. Albowiem po uzyskaniu stopnia magistra podjął studia nad historią Bułgarii, uczestnicząc w seminarium doktorskim profesora Czesława Grzelaka na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (dawna Akademia Świętokrzyska). W 2003 r. zostały one uwieńczone obroną rozprawy, której walory sprawiły, że zdecydowano, aby ją opublikować (*Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878-1913*, Wyd. Neriton, Warszawa 2004, ss. 367), co bynajmniej nie jest regułą w przypadku dysertacji doktorskich. Potwierdzeniem wartości naukowej owej pracy było jej wyróżnienie w konkursie im. profesora Jerzego Skowronka w 2005 r. Od tej daty do dziś Jarosław Rubacha jest zatrudniony w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, gdzie, obok zajęć dydaktycznych, kontynuuje badania naukowe skoncentrowane przede wszystkim wokół historii Bałkanów.

Recenzowana, blisko sześćsetstronicowa książka (rozprawa habilitacyjna), jest niewątpliwie ukoronowaniem jego dotychczasowej działalności naukowo-badawczej. Stanowi ona nie tylko rezultat pogłębienia bałkańskich badań naukowych i udoskonalenia umiejętności warsztatowych, ale zarazem – jest to dzieło wykraczające poza obszar historii Bułgarii i Bałkanów. Obejmuje ono bowiem także problematykę związków Polaków z narodem i państwem bułgarskim w kontekście epokowych wydarzeń na Półwyspie Bałkańskim u progu XX w., a zarazem rozwijającego się ówczesnie (na ziemiach polskich pod zaborem Austro-Węgier) słowianoznawstwa, wyrosłego z nurtu słowianofilstwa polskiego. Ponadto monografia w warstwie faktograficznej i interpretacyjnej łączy metodologię historyka z warsztatem badawczym prasoznawcy. A zatem jest to opracowanie usytuowane w istotnej mierze na pograniczu dwóch dyscyplin naukowych: historii i medioznawstwa. Ponieważ obok metod stosowanych w dziejopisarstwie, którymi Autor, jako doświadczony badacz, sprawnie operował, w analizie zawartości treściowej czasopism posługiwał się on z powodzeniem narzędziami stosowanymi w prasoznawstwie. W konsekwencji dokonał gruntownej i wyczerpującej wykładni materiału zarówno informacyjnego, jak i publicystycznego na temat Bułgarii, publikowanego w „Świecie Słowiańskim” jako organie prasowym polskich towarzystw słowianofilskich w Galicji. Tego rodzaju ujęcie tematyki pracy pozwoliło Autorowi na wielopłaszczyznową rekonstrukcję obrazu przemian polityczno-społecznych, gospodarczych i kulturalnych Bułgarii zaprezentowanego w świetle opinii Polaków, a kon-

kretnie galicyjskich słowianofilów na początku XX w. Co więcej, sprostął on bardzo trudnemu, wręcz ryzykownemu wyzwaniu natury strukturalnej rozprawy, umiejętnie wkomponując komentarze reporterów i publicystów „Świata Słowiańskiego” w rozważania oparte na dokumentach i opracowaniach naukowych, a zatem – jakościowo różnych źródłach.

Problemowa struktura pracy, zważywszy na jej tematykę i charakter, nie budzi zastrzeżeń. Na treść rozprawy składa się siedem rozdziałów, z których pierwszy został potraktowany zasadnie jako wprowadzenie do problematyki słowianofilstwa polskiego. Kolejne zaś dotyczą głównych płaszczyzn rozwoju państwa bułgarskiego na przełomie XIX i XX wieku: jego polityki wewnętrznej, zagranicznej, kwestii macedońskiej (którą słusznie ujęto w odrębnym rozdziale), zagadnień wojskowych oraz gospodarki i kultury. Na podkreślenie zasługuje starannie opracowany wstęp, w którym dr Jarosław Rubacha uzasadnił przekonującą potrzebę podjęcia tematu rozprawy oraz jej daty graniczne, a także wyjaśnił trudności konstrukcyjne, z jakimi miał do czynienia przy wykorzystywaniu zebranego, wielce zróżnicowanego materiału źródłowego.

Przechodząc do omówienia stanu badań w zakresie podjętego tematu pracy, wyzyskanych źródeł i opracowań, trzeba uznać, że Jarosław Rubacha kompetentnie zaprezentował „Świat Słowiański” jako pierwsze polskie czasopismo poświęcone problematyce Słowiańszczyzny. Z tytułu rozprawy można by sądzić, iż spełniało ono funkcję głównej podstawy źródłowej, w rzeczywistości jednak Autor w swych wywodach wykorzystał w niemałym stopniu także inne periodyki polskie. W związku z tym powstaje pytanie, czy nie należałoby w tytule zamiast „Świata Słowiańskiego” przyjąć szerszego sformułowania, a mianowicie: „Bułgarskie metamorfozy w świetle publikacji prasowych słowianofilów galicyjskich”? To jednak nie tyle zarzut, ile pewna wątpliwość co do adekwatności tytułu rozprawy w stosunku do jej treści.

Publikacja oparta jest na imponującej i prawidłowo dobranej bazie materiałowej, zarówno pod względem ilościowym, jaki i ciężaru gatunkowego. Na podstawę źródłową składają się archiwalia przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Republiki Bułgarii oraz dwóch archiwach polskich: Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Archiwum Państwowym w Krakowie. W kategorii zaś źródeł drukowanych dr Jarosław Rubacha spożytkował liczne zbiory dokumentów, głównie proveniencji bułgarskiej, lecz także stosunkowo sporo niemieckiej i rosyjskiej oraz brytyjskiej i amerykańskiej. Wśród źródeł publikowanych słusznie umieścił również publicystykę. Niemniej można tutaj doznać pewnego rozczarowania. Otóż zamiast spisu wykorzystanych w pracy tekstów informacyjnych i publicystycznych odnośnie do Bałkanów, zamieszczanych w „Świecie Słowiańskim” – czego można by oczekiwać zgodnie z tytułem monografii i zapowiedzią we wstępie, iż czasopismo to uczynił kluczowym materiałem badawczym – Autor w kategorii „Publicystyka” podaje wykaz tekstów prasowych, ale pochodzących z różnych innych czasopism polskich wyzyskanych w pracy. Czyżby zapomniał o zasadniczym źródle, jakim miał być zadeklarowany „Świat Słowiański”? Bynajmniej, lecz uczynił to w formie swoistego aneksu, poza bibliografią samej rozprawy. Aneksu obejmującego całościową zawartość treści każdego z numerów owego czasopisma, bez zaznaczenia jednak, które z nich zawierały wykorzystane w rozprawie teksty. Ten bardzo cenny dodatek, zwłaszcza dla przyszłych badaczy, ułatwiający im dostęp do szczegółowych zestawień zawartości treści wszystkich stu dwudziestu numerów owego czasopisma, nie może jednak zastąpić braku konkretnie wskazanych jego numerów w bibliografii dzieła.

Kontynuując ocenę bazy materiałowej rozprawy, należy zauważyć, że Autor dość obficie korzystał z wielojęzycznej memuarystyki w postaci dzienników i wspomnień autorstwa polityków, podróżników i historyków różnych narodowości. Co się tyczy literatury, to Autor

uwzględnił około dwustu druków zwartych i artykułów naukowych reprezentujących dawną i współczesną historiografię bułgarską, niemiecką, rosyjską, polską oraz brytyjską i amerykańską. W zasadzie dotarł do najważniejszych opracowań w zakresie wybranego tematu. Jednakże pominięte zostały w bibliografii cztery cenne pozycje poświęcone Bałkanom, wydane w ostatnich latach w naszym kraju: synteza profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Jerzego Skowronka, Mieczysława Tantego i Tadeusza Wasilewskiego, *Słowianie południowi i zachodni VI-XX wiek*, Warszawa 2005 (druga edycja), synteza Barbary Jalavich, (w polskiej wersji językowej) *Historia Bałkanów wiek XX*, Kraków 2005, książka emerytowanego brytyjskiego profesora serbskiego pochodzenia, Stevana K. Pavlowitcha, przetłumaczona na język polski: *Historia Bałkanów (1804-1945)*, Warszawa 2009 oraz praca profesora Mirosława Dymarskiego, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010. Nie mam całkowitej pewności, że prace te wnoszą coś nowego do poznania problematyki bułgarskiej w omawianym okresie, niemniej, jako opublikowane w języku polskim, przynajmniej „dla porządku” powinny zostać odnotowane przez Autora w bibliografii.

Mocną stroną rozprawy jest klarowny, potoczny język narracji przedstawianych wydarzeń i ich wykładni. Wywody prowadzone są logicznie i koherentnie, a przy tym w pełni udokumentowane. Ten ostatni element należy szczególnie uwydatnić, gdyż nieczęsto się zdarza w rozprawach naukowych, aby ich autorzy tak skrupulatnie ujawniali w przypisach wykorzystywane źródła i opracowania.

Ponadto warto zauważyć, że dysertacja dr. Jarosława Rubachy zawiera niezwykle cenne *addenda*, zwłaszcza w przypadku prac poświęconych problematyce bałkańskiej: indeksy osób i nazw geograficznych, tabele statystyczne dotyczące różnych dziedzin życia wewnętrznego Bułgarii oraz mapy obrazujące zmiany terytorialne na Bałkanach. Trzeba również wysoko ocenić szatę graficzną dysertacji.

Konkludując, stwierdzam, że recenzowana monografia w istotnej mierze wzbogaca historiografię polską w zakresie związków polsko-bułgarskich, zwłaszcza w aspekcie spojrzenia Polaków na dzieje Bułgarii na przełomie XIX i XX w.

Elżbieta Znamierowska-Rakk

Katyn. Listy ekshumacyjne i dokumenty Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża 1943-1944, oprac. J. Adamska, T. Krawczak, M. Olczak, Warszawa 2012, ss. 344.

Recenzowana książka *Katyn. Listy ekshumacyjne i dokumenty Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża 1943-1944* jest jedną z wielu pozycji pokazujących drogę do prawdy o szeroko rozumianym Katyniu. Jest jedną z wielu, gdyż dorobek historiografii dotyczącej polskich oficerów zamordowanych w obozach specjalnych NKWD jest imponujący. Początki ogłaszanych drukiem wiadomości i komentarzy na temat zaginionych w Związku Radzieckim polskich oficerów datują się od odkrycia grobów katyńskich w 1943 r. Od tego czasu liczba rozmaitych pozycji wzrastała z każdym rokiem, przynosząc publikacje w postaci broszur, książek, opracowań dokumentów, artykułów, wspomnień, listów... Pomimo iż minęło ponad 70 lat, problem katyński nadal jest aktualny. Najlepszym dowodem jego poczytności jest recenzowana pozycja.

Każdy z Czytelników sięgając po omawianą pozycję, musi sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego chce ją czytać? Czy chce się z tym tematem ponownie zmierzyć? Pobieżnie nawet kartkując książkę zorientuje się, iż nie znajdzie w niej nowych ustaleń dotyczących np. wielkości poniesionych strat osobowych czy danych wyjaśniających wieloletnią „zmowę milczenia”, międzynarodowe niedopowiedzenia i brak pełnej, do chwili obecnej, dokumentacji archiwalnej. Należy jednak podkreślić, że nieobecność w publikacji sensacyjnych odkryć nie umniejsza jej wartości. Wręcz przeciwnie, pobudza do refleksji, jaki był cel wydania drukiem tej pracy?

Publikacja skupia się głównie na upublicznieniu uwierzytelnionych odpisów list ekshumacyjnych sporządzonych przez Komisję Techniczną PCK w Katyniu w 1943 r., które przez wiele lat ukrywała Jadwiga Majchrzycka. Podczas II wojny światowej pełniła ona funkcję kierowniczką Wydziału I Ewidencji Strat Wojennych Ekspozytury Biura Informacyjnego PCK w Krakowie, a później w Centrali Biura Informacyjnego w Warszawie. Zagrożone zniszczeniem dokumenty przechowywała w skrytce własnego mieszkania. Po jej śmierci przekazał je do Archiwum Akt Nowych jej spowiednik, ks. Stefan Wsocki, były żołnierz Szarych Szeregów. Szczegółowo o jej bohaterskiej postawie Odbiorcy mogą się dowiedzieć z poprzedzającego druk dokumentów opracowania Mariusza Olczaka.

Z kolejnej części książki, wprowadzającej do tematu dokumentacji wydobytej z dołów śmierci w Katyniu w 1943 r., pióra Jolanty Adamskiej, Czytelnicy uzyskają informacje, iż Jadwiga Majchrzycka była jedną z wielu osób ratujących, nierzadko z narażeniem życia, prawdę o Katyniu. Podobnie jak ona także wielu innych członków PCK i AK z wielką determinacją starało się na rozmaite sposoby o zachowanie dokumentacji katyńskiej dla narodu polskiego (sporządzali oni odpisy i organizowali w części udane „znikanie” dowodów zbrodni). Rozmiar przetrzutu artefaktów na Zachód, celem m.in. powiadomienia sojuszników, nie jest jednak jak dotąd dokładnie ustalony. Z informacji przekazanych np. przez b. premiera Stanisława Mikołajczyka, dr. Becka, Kazimierza Skarżyńskiego czy dr. Jana Robla wiadomo, iż na pewno część z nich znalazła się w Londynie lub rękach Amerykanów. Ci, którzy wiedzieli, w warunkach powojennych nie mogli tego ujawnić, a odchodząc na przesłtrzeni lat, pozostawili współczesnym wiele zagadek związanych z losami artefaktów „niewygodnych” dla uprawianej, zgodnie z narodowymi interesami wielkich mocarstw, polityki międzynarodowej.

Czytając to opracowanie, Odbiorcy mogą się dowiedzieć o postawie Polaków prowadzących prace w Katyniu w 1943 r., o grożącym im niebezpieczeństwie. Zapoznać się z zabiegami władz radzieckich dążących do zniszczenia wywiezionych przez okupantów niemieckich dowodów zbrodni radzieckiej. W sposób skrótowy prześledzić podejmowane próby ratowania dokumentacji wydobytej z dołów śmierci oraz losy wybranych osób ukrywających ją z narażeniem życia. Lektura tych stronic uświadamia, na jakie niebezpieczeństwo byli narażeni wszyscy w jakikolwiek sposób związani ze sprawą katyńską. W oczach Rządu Tymczasowego PCK obciążały ich związki z AK, lojalność wobec Rządu w Londynie i działalność na szkodę państwa polskiego w okresie okupacji niemieckiej. W czerwcu 1945 r. minister Henryk Świątkowski wszczął śledztwo katyńskie. Listami gończymi ścigani byli: dr Marian Wodziński, Ferdynand Goetel, Jan Emil Skiwski, wielokrotnie przesłuchiwani byli wszyscy uczestnicy obydwóch wyjazdów do Katynia, członkowie Komisji Technicznej i urzędnicy PCK, K. Skarżyński, dr J. Robel i jego współpracownicy oraz wiele innych osób. Niektórych aresztowano i zmuszano do potwierdzenia wersji sowieckiej, zarówno w 1945 r., jak i później w okresie działalności Komisji Kongresu Amerykańskiego w sprawie mordu katyńskiego na polskich oficerach na początku lat pięćdziesiątych. Jak słusznie zauważa Jolanta Adamska, do dziś żadna z osób prowadzących ekshumację w Katyniu, czy potem opracowująca i ratująca dokumentację katyńską nie doczekała się nagrody za swoje poświęcenie. Przeciwnie, wielu skazanych zostało na życie w zagrożeniu i nierzadko potajemną poniewierkę na obczyźnie. Obecnie na konferencjach czy modnych spotkaniach z prasą mówi się o nagradzaniu np. anglojęzycznych świadków Katynia. Prawdą jest, jak obszernie o nich napisała w swojej pracy Krystyna Piórkowska¹, iż zostali oni sprowadzeni przez Niemców nad mogiły pomordowanych polskich oficerów, złożyli stosowne sprawozdania swoim rządóm i związani rozkazem milczenia – zachowywali przez lata milczenie. Teraz, gdy ujawnione dokumenty świadczą o ich raportach, planuje się ich uczczenie. Podkreślając ich rolę, zapomina się jednak o konieczności jednoczesnego uhonorowania działań wielu Polaków oraz o pozostających w cieniu rosyjskojęzycznych świadkach Katynia. Dla każdego znającego realia tamtego okresu, rola okolicznych mieszkańców w ujawnieniu mordu i zlokalizowaniu mogił polskich oficerów jest nie do przecenienia. Informacje znanych z nazwiska: Iwana Kriwoziercowa, Parfeona Kisieleva, Iwana Andriejewa, Grigorija Wasilkowa, Kuźmy Godunowa, Michała Żygulewa, Matwieja Zacharowa, Grigorija Solwierstowa, Aleksieja Sładkowa miały wagę szczególną z wielu powodów. Dla nich świadczenie o mordzie na Polakach oznaczało zgodę na rychły wyrok śmierci. Byli to bowiem obywatele radzieccy, którzy byli świadomymi „sowieckiej sprawiedliwości”, którzy przeżyli już tragiczny koniec niektórych, swoich bliskich. Wiedzieli, że składając zeznania, narażają życie swoje i nie tylko. Nie jest dziełem przypadku, iż w późniejszym okresie zostali zgładzeni. Zniknęli bez śladu niezależnie od tego, czy zmuszeni przez funkcjonariuszy NKWD zdążyli odwołać swoje zeznania, np. P. Kisielew, M. Zachorow, czy też zdołali, pod zmienionymi nazwiskami, zamieszkać za granicą, np. I. Kriwoziercow. Jako wrogowie systemu oddali życie za prawdę o śmierci polskich oficerów.

Koncentrując się zgodnie z tematem książki na publikacji „List ekshumacyjnych i dokumentów Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża 1943-1944”, razi brak ścisłości w jego sformułowaniu. Opracowanie dotyczy bowiem uwierzytelnionych odpisów list ekshumacyjnych sporządzonych przez Komisję Techniczną PCK w Katyniu w 1943 r. Brakuje zwartej wypowiedzi, iż publikowane odpisy przekazane AAN przez ks. Stefana Wysockiego

1 K. Piórkowska, *Anglojęzyczni świadkowie Katynia. Najnowsze badania*, Warszawa 2012, ss. 300.

(po śmierci ukrywającej je przez lata Jadwigi Majchrzyckiej) są dokumentami przesyłanymi potajemnie od kwietnia-lipca 1943 r. z Zarządu Okręgowego PCK w Lublinie do Zarządu Głównego w Warszawie celem ich ocalenia przed zniszczeniem. Ich pierwotne kopie zostały znalezione w 1989 r. na strychu budynku Zarządu Wojewódzkiego PCK w Lublinie i już częściowo publikowane w prasie, po czym od 2010 r. zamieszczone np. na stronie internetowej Archiwum Państwowego w Lublinie. O takiej drodze do publikacji w obecnej postaci tych dokumentów Czytelnik może się dowiedzieć jedynie, wnikliwie studiując rozproszone informacje na stronach wprowadzenia Jolanty Adamskiej. Przy korzystaniu z recenzowanej książki irytuje także brak indeksu, który obowiązkowo winien być zamieszczony w tego typu pracy. Zwracając uwagę na stronę graficzną i edytorską, wypada również zauważyć brak pokazania miejsca dokumentu w całej przestrzeni źródłowej. Lekturę dokumentów utrudnia ponadto mały druk przy jednoczesnym pozostawianiu pustych części strony.

Każdy sięgający po książkę może też czuć niedosyt z powodu braku choćby paru zdań podsumowania. Wobec tego, co zostało powiedziane, należało by rozwinąć słowa Marii Czapskiej, iż „...to nie jest prywatna żaloba, to jest narodowa klęska”. Katyń trzeba bowiem postrzegać znacznie szerzej niż tylko mord na polskich oficerach, szerzej niż gwałt zadany wszystkim polskim żołnierzom więzionym w ZSRR, należy w nim widzieć zamiar likwidacji polskiej inteligencji. Polscy jeńcy byli w 50% rezerwistami wezwanymi do obrony ojczyzny. Byli nauczycielami, inżynierami, lekarzami, farmaceutami, prawnikami, duchownymi, dziennikarzami, poetami, działaczami społecznymi, politykami, profesorami i docentami wyższych uczelni, naukowcami o światowej sławie. Przesłuchiwani, chcąc korespondować z rodzinami, podawali ich adresy. Okupantom spisy miejsc pobytu najbliższych służyły do sporządzenia list proskrypcyjnych. Stały się one podstawą realizacji rozkazu przeprowadzenia w początkach kwietnia masowej deportacji rodzin skazanych.

Otwartym pozostaje pytanie o skoordynowanie prześladowań inteligencji polskiej pod okupacją radziecką i niemiecką. Podobne, do spisów sporządzonych przez funkcjonariuszy NKWD, listy proskrypcyjne zostały bowiem przeprowadzone w niemieckich obozach jenieckich. Wymianę spisów na zasadzie informacji można traktować jako realizację jednego z podpisanych 28 września 1939 r. – obok „Traktatu o Granicy i Przyjaźni” – tajnych protokołów, stwierdzającego, iż „obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach jakiegokolwiek agitacji polskiej, która by oddziaływała na terytoria drugiej strony”. Właśnie inteligencja stanowiła tę najbardziej podejrzaną o możliwą „agitację polską” warstwę narodu, społeczność, którą pozyskać i skłonić do kolaboracji było najtrudniej. W celu rozwiązania problemu pozostawało więc „odpowiednio wykorzystać” dane, co obaj okupanci uczynili we właściwy sobie sposób.

Na skutek działań podjętych przez obu okupantów zlikwidowano warstwę, którą Florian Znaniecki nazywał „warstwą przywódców duchowych”. Miejsce „zwolnione” przez ofiary należało szybko wypełnić zupełnie innymi ludźmi i treściami. Powszechnie udowodniano, że wszystko to, czym zajmowała się polska inteligencja do roku 1939, należy napiętnować i usunąć ze świadomości społecznej. Nastąpił czas ataku na przedwojenną inteligencję, na tych, którzy zginęli i na tych, którzy przetrwali. Przyjęte opcje wymusiły konieczność przemodelowania historii narodu. Zaczęły obowiązywać tylko zbrodnie niemieckie i tylko połowa historycznej pamięci. Powstała więc historia z wszczepioną amnezją. W oficjalnym powojennym nauczaniu, aż do 1989 r., nie istniał Katyń ani problem radzieckiej okupacji eksterminującej obywateli polskich i niszczącej polską kulturę.

O Katyniu świadczyły tylko osoby strzegące prawdy, obywatele drugiej kategorii, którzy się bali. Aby uniknąć prześladowań, starsi nie mówili dzieciom, kto zabił ich ojców. Należy dodać, iż nowa Polska, chcąc zapomnieć o oficerach i ich rodzinach wymazywała jednocześnie z pamięci narodu Polaków, którzy byli potomkami uczestników powstań narodowych, nosicielami wartości narodowych. Zamordowani na przykład w Charkowie: por. Bogdan Różycki, dowódca szwadronu sztabowego Suwalskiej Brygady Kawalerii, był potomkiem płka Różyckiego, który dowodził w czasie powstania listopadowego Pułkiem Wołyńskim czy płk Karol Hauke-Bosak, szef sztabu Grupy „Włodzimierz”, był prawnukiem jednego z przywódców powstania styczniowego. W dołach śmierci należy więc widzieć nie tylko kres przedstawicieli polskiej inteligencji, ale jednocześnie koniec genealogii rodzin ważnych dla polskiej historii.

Otwartym pozostaje pytanie, co z zamierzeń przemodelowania elit zostało zrealizowane, w jakim stopniu okupacja uformowała oblicze nowej inteligencji polskiej, czy udało się wykorzystać u niej poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa, poczucie zobowiązania, spójni z własną wspólnotą historyczną, a więc to wszystko, co cechowało ją przez wiek XIX. Obecnie można tylko postawić pytanie, na które każdy musi sam sobie odpowiedzieć: jakie wartości ofiary Katynia wniosły do naszej świadomości narodowej, czy nadal obowiązuje ich gradacja systemu wartości *Bóg, Honor Ojczyzna*, która warunkuje rozmaite zachowania? Wreszcie, co my zrobiliśmy z przekazem pomordowanych?

Poczynione z recenzorskiego obowiązku uwagi krytyczne nie przekreślają generalnie pozytywnej oceny książki. Należy je uznać jedynie za wskazówki możliwe do wykorzystania przy ponownym, rozszerzonym o inne dokumenty związane ze sprawą katyńską, wydaniu tak potrzebnej pozycji. Wielką wartością opublikowanej książki jest trójdzielną konstrukcja wikłająca Czytelników nie tylko w los głównych bohaterów – zamordowanych polskich oficerów – ale skłaniająca do zastanowienia nad motywami decyzji poświęcenia wolności lub nawet życia w celu świadczenia o prawdzie. Skłania ona do refleksji nad dalekosiężnymi konsekwencjami ludobójstwa, nie tylko dla jego sprawców czy świadków, ale także dla innych, którym prawda o śmierci Polaków nie była obojętna.

Biorąc do ręki omawianą pozycję, czytelnicy mają okazję do samodzielnej konkluzji, iż nie jest minusem opracowania brak ustalenia liczby pomordowanych, lecz ważna jest próba refleksji nad losem masy ludzkiej związanej z szeroko rozumianą sprawą katyńską. Dla tych bowiem, których życie zetknęło z problemem Katynia, zwłaszcza ocalałych członków rodzin zamordowanych, rzeczywistym problemem jest to, co przeżyte, warunki tego przeżycia i wszelkie konsekwencje ich tragicznego doświadczenia. Omawiana publikacja uzupełnia nie tylko obraz polskiej polityki Stalina i innych wielkich przywódców, ale przede wszystkim skłania do przemyśleń nad wymiarem zbrodni katyńskiej, jako zbrodni na inteligencji polskiej zataczającej przez lata szerokie kręgi. Zmusza do refleksji: kim byli zamordowani, deportowani, świadczący i strzegący prawdy o Katyniu, pozwala na pokazanie zbrodni katyńskiej zarówno w wymiarze doświadczenia ludzkiego, jak i narodowego.

Ewa Kowalska

Czesław K. Grzelak, *Armia Stalina 1939-1941*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2010.

Czesław Grzelak jest historykiem wojskowości, którego szczególnym zainteresowaniem cieszy się agresja Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku. Z tego względu w jego dorobku znajduje się szereg publikacji dotyczących tego zagadnienia, takich jak *Kresy w czerwieni 1939*¹ czy kilka prac poświęconym poszczególnym bataliom narodu polskiego z Armią Czerwoną, m.in.: *Wilno 1939*² i *Grodno 1939*³. Jest także współautorem wydawnictw źródłowych dotyczących wkroczenia armii sowieckiej na kresy II Rzeczypospolitej, m.in.: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939 r.*, t. (I-III)⁴. Stąd tematyka Armii Czerwonej w latach 1939-1941 nie jest mu całkowicie obca. Niemniej jest to pierwsza przygotowana przez polskiego autora próba syntezy zmian zachodzących w sowieckiej armii.

W swojej książce Czesław Grzelak zdecydował się na chronologiczne ujęcie tematu. W centrum uwagi autora znalazła się Armia Czerwona i udział jej formacji w kolejnych militarnych przedsięwzięciach na przestrzeni lat 1939-1941. W tle jest szeroko ujęty kontekst polityczny tego czasu.

Z uwagi na wcześniejsze zainteresowania autora, w książce *Armia Stalina* jako centralny punkt rozważań umieszczono agresję na Polskę, co niewątpliwie jest błędem. O wiele ważniejszą kwestią jest wojna przeciw Finlandii, która zmusza kierownictwo Związku Sowieckiego do zmodyfikowania poglądów na umiejętności bojowe Armii Czerwonej. Po tym konflikcie następuje szereg przetasowań na najwyższych szczeblach dowodzenia. Dlatego dziwne jest poświęcenie 83 stron na wydarzenia po 17 września, a jedynie 74 strony wojnie z Finlandią. Różnica zaledwie 9 stron w opracowywanych tematach na korzyść Polski, zapewne z myślą o polskim czytelniku, jest nieadekwatna do czasu trwania obu zdarzeń. Agresja na Polskę trwała 2-3 tygodnie, atak na Finlandię 3 miesiące.

Tym samym (szczególnym zainteresowaniem wydarzeniami na kresach II Rzeczypospolitej) należy tłumaczyć szereg schematów, m.in.: *Organizacja lekkiej brygady pancerniej BT/T-26 czasu wojennego*⁵. Materiał zamieszczony w książce jest bardzo cenny i za jego uwzględnienie należą się wyrazy uznania dla Czesława Grzelaka (dokładnie 6 schematów). Tym większy był mój żal z powodu braku podobnych materiałów po reorganizacji wojsk pancernych w 1940 roku.

W kwestii szczególnie bogatej dyskusji na temat wydarzeń pierwszego etapu wojny sowiecko-niemieckiej – autor powołuje się jedynie na dzieło Michaiła Mieltyuchowa *Upuszczenny szans Stalina. Szatka za Jewropu 1939-1941 (dokumenty, fakty, sużdienija)*⁶. Korzystanie z tej publikacji nie stanowi specjalnej ujemy dla Czesława Grzelaka, ale przez zbytne powoływanie się na powyższą pozycję, siłą rzeczy, eliminuje inne publikacje o podobnej tematyce, takie jak m.in. zbiór artykułów *Prawda Wiktora Suworowa* wydawanych w latach

1 Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Warszawa 2008.

2 Idem, *Wilno 1939*, Warszawa 1993.

3 Idem, *Grodno 1939*, Warszawa 1990.

4 *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939 r.*, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, t. 2: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, t. 3: *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994-1996.

5 Cz. Grzelak, *Armia Stalina 1939-1941*, Warszawa 2010, s. 69.

6 М. И. Мельтюхов, *Упущенный шанс Сталина. Советский Союз и борьба за Европу: 1939-1941*.

2007-2012, lub korzystanie z innych w ograniczonym zakresie. Chodzi mi tu w szczególności o książkę Marka Sołonina, *22 czerwca 1941 czyli jak zaczęła się Wielka Wojna Ojczyzniana* i *23 czerwca Dzień „M”*, które autor wymienia zarówno w przypisach, jak i w bibliografii.

Pomimo dość skromnego materiału zebranego przez autora, udaje się odtworzyć zarówno główne założenia planu rozwinęcia, jak i planu operacyjnego przeciwko ofensywnej wojnie z Niemcami, choć Czesław Grzelak robi to w sposób bardzo chaotyczny i mało przejrzysty w porównaniu z Markiem Sołoniem⁷. Nieskorzystanie ze znakomitego zbioru dokumentów *1941 god*⁸ (o którym szerzej później) potwierdza obraz użycia ograniczonego materiału.

Tę okoliczność potwierdza także wzmożone korzystanie z książki Mieltjuchowa. W ten sposób dochodzi do rzeczy dość dziwnej. Z 26 tabel zamieszczonych w książce, 19 jest zaczerpniętych z książki rosyjskiego profesora. Szkoda, że autor nie wykorzystał dobrego zbioru danych i statystyk, *1941 god – uroki i wywody*, dostępnego na stronie internetowej www.militera.lib.ru. Ponadto znajduje się na niej wiele innych materiałów poruszających kwestie wydarzeń 1941 roku, w tym kapitalny zbiór dokumentów *1941 rok*⁹. W tym właśnie zbiorze są wszystkie dostępne dokumenty przybliżające zamiary Stalina wobec III Rzeszy w latach 1940-1941.

Kwestia wojny z Finlandią jest bardzo słabo opracowana. Główną przyczyną, ale nie jedyną, tego stanu rzeczy jest książka Marka Sołonina *25 czerwca głupota czy agresja*¹⁰. Książka została wydana w Polsce rok po ukazaniu się *Armii Stalina*, ale w roku 2008 przed książką Czesława Grzelaka pojawiła się w Rosji. Opowiada ona o sowieckich planach wojennych wobec Finlandii, omawiając w tle zagmatwane stosunki polityczne fińsko-sowieckie. Punktem kulminacyjnym narracji jest atak lotnictwa sowieckiego na Finlandię 25 czerwca 1941 roku, który w konsekwencji doprowadza do otwartego konfliktu zbrojnego. Jest to bardzo dobra książka zmieniająca poglądy na szereg spraw związanych z polityką Związku Sowieckiego wobec swojego sąsiada.

Inną kwestią jest stwierdzenie Czesława Grzelaka: „Klimat Finlandii jest zaliczany do subarktycznego”¹¹. Powyższe stwierdzenie jest błędne, południowa Finlandia, w tym przesmyk Karelski, czyli tam, gdzie toczyły się najcięższe walki, leży w strefie klimatu umiarkowanego chłodnego przejściowego, a Laponia i tereny na północ od niej leżą w strefie klimatu subpolarnego¹².

W ostatnim rozdziale pada zdanie: „Uderzenie wojsk niemieckich weszło miękko w terytorium sowieckie, jak nóż w przysłowiowe masło”¹³. Kilka zdań dalej czytamy: „Dla wojsk sowieckich w pasie Frontu Zachodniego 22 czerwca 1941 roku zapisał się jako dzień totalnej klęski. Pierwszego dnia na tym kierunku wojska niemieckie wdarły się na głębokość 55-65 km w głąb sowieckiego terytorium”¹⁴. Przytoczone fragmenty wpisują się świetnie w narrację historiografii sowieckiej i są nieprawdziwe. Wejście wojsk niemieckich na głębokość 55-65 km dla państwa o rozmiarach Związku Sowieckiego nie stanowi poważnego zagrożenia. Wojska niemieckie nie wyszły na granice II Rzeczypospolitej ustanowionej traktatem ryskim. Klęska Frontu Zachodniego nie nastąpiła 22 czerwca, tylko kilka dni później.

7 M. Sołomin, *23 czerwca. Dzień „M”*, przeł. J. Redlich, Poznań 2008, s. 176-177.

8 *1941 год – уроки и выводы*, Москва 1992.

9 *Россия – XX век. Документы. 1941 г.*, Москва 1998.

10 M. Sołomin, *25 czerwca. Głupota czy agresja?*, przeł. J. Redlich, Poznań 2011.

11 Cz. Grzelak, *Armia Stalina 1939-1941*, s. 178.

12 <http://pl.wikipedia.org/wiki/Finlandia#Klimat> [dostęp 2.09.2012].

13 Cz. Grzelak, *Armia Stalina 1939-1941*, s. 308.

14 *Ibidem*, s. 309.

Zarówno na temat przyczyn porażki Frontu Zachodniego, jak i pozostałych frontów toczy się właśnie bardzo żywa dyskusja w Rosji i Czesław Grzelak nie skorzystał z dzieł autorów, którzy w niej uczestniczą.

Książka *Armia Stalina 1939-1941* jest słabą pracą. Wykorzystany w niej jest bardzo ograniczony materiał, zwłaszcza jeśli chodzi o autorów rosyjskich. Zbyt dużo miejsca, jak na problemowe ujęcie Armii Czerwonej, jest poświęcone polityce zagranicznej. Niemniej, nie ma innej pozycji w polskiej historiografii, która naświetliłaby stan przygotowania armii Stalina do wojny w początkowym okresie konfliktu II wojny światowej.

Sebastian Chojnacki

John Lewis Gaddis, *George F. Kennan. An American life*, Penguin Books 2011, ss. 784.

Niewiele osób w historii XX wieku odcisnęło tak olbrzymie piętno na stosunkach międzynarodowych po zakończeniu II wojny światowej, jak zrobił to George Frost Kennan (GFK). Autor doktryny powstrzymywania, „długiego telegramu”, artykułu w „Foreign Affairs” pod pseudonimem „X”. Człowiek aktywnie kształtujący stosunki amerykańsko-radzieckie w najbardziej newralgicznych latach narastania konfliktu na linii wschód-zachód. Znamienity dyplomata, doradca amerykańskich prezydentów, wykładowca akademicki i historyk. Czy nagroda Pulitzera z 2012 r. dla recenzowanej publikacji to wyróżnienie dla jej autora czy dla życia wybitnej postaci? Czy sposób dokumentowania losów dyplomaty może być inspiracją dla innych historyków?

John Lewis Gaddis to jeden z najpopularniejszych historyków zajmujących się historią zimnej wojny. Jest autorem *bestsellerów*, które tłumaczone są na kilkadziesiąt języków, popularyzują wiedzę o wydarzeniach, które miały miejsce zaraz po zakończeniu II wojny światowej. Autor przez prawie 30 lat zbierał materiały do napisania tej książki, stając się kronikarzem życia dyplomaty za jego przyzwoleniem i pełną aprobatą jego najbliższych. Gaddis jest oficjalnym biografem Kennana, który miał ekskluzywny dostęp nie tylko do niego samego, ale również do osobistych dokumentów: pamiętników dyplomaty i jego rodziny, notatek z refleksjami, wierszy, listów oraz innych tekstów. Gaddis przeprowadził setki wywiadów z dziesiątkami osób, dotarł do archiwaliów radzieckich, brytyjskich, kanadyjskich i amerykańskich. Życie dyplomaty opisał w pięciu częściach, na które składa się 25 rozdziałów. Każdy z nich dotyczy przede wszystkim losów człowieka, nie wydarzeń, dla którego tłem życia była wyjątkowa historia.

Już wcześniej Gaddis napisał książkę *Strategie powstrzymywania*¹, której dużą część poświęcił Kennanowi. Jej treść dotyczy przede wszystkim konkretnych decyzji politycznych, strategii, działań. Natomiast w recenzowanej książce autor stawia na przybliżenie postaci, która je tworzyła. George Frost Kennan jest w niej człowiekiem z krwi i kości, nieco wyidealizowanym, choć autor nie szczędził opisów, które stawiają bohatera w bardziej negatywnym świetle. Mimo tego, że w młodości był przeciętnym studentem szkoły wojskowej St. James i Princeton, miał duży talent do języków obcych i pragmatyczny pogląd na życie, co przyczyniło się do wybrania kariery w dyplomacji. GFK miał pesymistyczne podejście do świata, z którym często trudno się zgodzić. Był patriotą, który nie krył swojego dystansu do amerykańskiej kultury i sposobu życia (paradoksem było to, że lepiej rozumiał i diagnozował sytuację w Związku Radzieckim, aniżeli we własnym kraju). Wspierany przez żonę Norweżkę, Annalise, spędził większość życia na studiowaniu historii oraz polityki Rosji i Związku Radzieckiego, będąc przy tym aktywnym dyplomata i wykładowcą, a z czasem także nagradzanym pisarzem. Postać twórcy doktryny powstrzymywania i współautora planu Marshalla ukazana jest w kontraście sielskiego otoczenia miasteczka, w którym GFK miał swój dom i gospodarstwo (sam porównywał prace w domowym obejściu do uprawiania polityki: kiedy trzeba zadbać o wiele zaplanowanych elementów, to i tak w najmniej przewidywanym momencie byk wejdzie w truskawki)². Kennan, mimo że nie lubił, gdy przypisywano mu konotacje z wojskiem i kwestiami militarnymi, był osobą myślącą stra-

1 J. L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania*, Warszawa 2007, s. 564.

2 *Idem*, *George F. Kennan. An American life*, 2011, s. 276-277.

tegicznie. Doceniał znaczenie i użyteczność siły militarnej według wskazówek Clausewitza, którego wielokrotnie cytował.

Autor przybliży czytelnikom przede wszystkim świat bohatera: jego nadzieje, rozterki, wątpliwości (tych w jego życiu było najwięcej). Część z nich była już wcześniej znana z opublikowanych pamiętników Kennana, chociaż ze względu na dużą liczbę komentarzy bliskich i współpracowników nabierają innego znaczenia. Niniejsza biografia pozwala na poznanie człowieka, który miał niesamowity zmysł widzenia tego co inni, ale w zupełnie innym wymiarze. Gaddis uważa, że to ze względu na samotność, która towarzyszyła GFK przez całe życie, wyjątkową wrażliwość, ambicję, inteligencję, wyobraźnię i niecierpliwość skłaniającą do ciągłego poszukiwania. Jak określił, GFK miał świadomość wydarzeń z przeszłości, jak przystało na historyka, co pozwalało mu na uchwycenie prawidłowej perspektywy na przyszłość³. Jednak niejednokrotnie również mylił się w swoich osądach i przewidywaniach (np. w sprawie paktu radziecko-niemieckiego, nie doceniając jego znaczenia, czy w sprawie porozumienia USA z Niemcami i Japonią). Na początku może wydawać się, że opisy nastrojów i niedomagań bohatera książki są niepotrzebne. Jednak dają obraz człowieka, którego charakter kształtował bardzo realistyczne poglądy, które miały nieodzowny wpływ na politykę (w tym na prezydenta Trumana). Uparty egocentryk, walczył o przeforsowanie swoich pomysłów i jeżeli tylko nie udało mu się osiągnąć celów, jeszcze bardziej ugruntowywał swoje poglądy i bardziej zajął się ich uznanie (np. w sporze z innym zimnowojennym realistą Walterem Lipmannem), co z czasem przysporzyło mu antagonistów (np. Dean Acheson). Posiadał typowe dla dyplomatów szyk i dystynkcję, jednocześnie będąc utalentowanym mówcą, co wykorzystywano powierzając mu rolę wykładowcy na prestiżowej Narodowej Akademii Wojskowej. Niejednokrotnie jednak nie potrafił zatrzymywać swoich emocji tylko dla siebie. Przykładem jego niewłaściwego zachowania był słynny wywiad, którego udzielił na lotnisku Tempelhof w Berlinie w 1952 r., będąc ambasadorem USA w Moskwie, porównując w nim ZSRR do nazistowskich Niemiec (sam wcześniej wielokrotnie przestrzegał przed tego typu komparacjami), co w konsekwencji doprowadziło do jego ekspulsji z kraju i uznania go za pierwszego ambasadora *persona non grata* w tym kraju.

W książce ukazane są relacje GFK z najgłośniejszymi postaciami XX wieku m.in.: gen. Georgem Marshalllem, Robertem Oppenheimerem, Johnem F. Kennedym, Josipem Tito, Dwightem Eisenhowerem, Svetlaną Allilujewą. Autor przytacza również najważniejsze wydarzenia na świecie i ogląd Kennana na nie, np. dystans do utworzenia Paktu Północnoatlantyckiego jako organizacji kolektywnej obrony, niechęć wobec wojny w Wietnamie, negatywne opinie dyplomaty o poszerzeniu Paktu Północnoatlantyckiego o kraje byłego układu warszawskiego. Autor skupia się na aktywnej działalności Kennana jako sławnego dyplomaty: od powstania „długiego telegramu”, przez pracę w Zespole Planowania Politycznego (którego był pierwszym szefem) dla gen. Marshalla po opuszczenie w niesławie stanowiska ambasadora w Moskwie. Dlatego najwięcej miejsca poświęcono w publikacji na poglądy dotyczące Rosji i Związku Radzieckiego, które kształtowane były nie tylko wiedzą historyczną i tradycjami rodzinnymi⁴, ale również wnikliwymi obserwacjami społeczeństwa i kultury.

Negatywny osąd Kennana dotyczący Związku Radzieckiego dyktowany był przede wszystkim bardzo realistycznym postrzeganiem stanu rzeczy: sposobu zachowania klasy politycznej, prowadzenia gospodarki, rozbudowanego aparatu bezpieczeństwa, nieprzy-

3 *Ibidem*, s. 215.

4 Jego stryjeczny dziadek, po którym dyplomata odziedziczył imię, był uznanym badaczem Sybiru.

stawania rzeczywistości do deklarowanych działań itp. Przez całe życie twierdził, że niechęć ZSRR do Zachodu drzemie w historii kraju, która udowadnia ciągle pielęgnowanie wrogości wobec świata zewnętrznego. Uważał, że sowietci (w tym przede wszystkim Stalin) kierowali się ciągłym poczuciem braku bezpieczeństwa. Jednocześnie zakładał, że dla osiągnięcia swoich celów ZSRR nie zaryzykuje otwartej wojny (od tego miała propagowaną ideologię i szpiegów). Przeoczył jednak moment, w którym Związek Radziecki dokonał zwrotu w swojej polityce, z czasem doprowadzając do upadku systemu, z którego funkcjonowaniem GFK całe życie polemizował. Z opinii Kennana przedstawianych w książce można wyciągnąć jednak wniosek, że obserwując przeciwnika (jakim był ówczesny ZSSR), doceniał siłę, jaka drzemie w jego społeczeństwie i kulturze. Przede wszystkim zafascynowany był carską Rosją oraz twórczością Tołstoja i Czechowa, co także znacząco rzutowało na opinie przekazywane rządzącym.

Obraz, który kreśli Gaddis w swojej książce, jest bardzo ciekawy i może być inspiracją dla innych historyków do podejmowania trudu dokumentowania życia wybitnych postaci. Niniejsza biografia pokazuje, że publikacja, niebędąca wywiadem rzeką, a wprawnie napisaną książką z podbudową historyczną, może być zarówno ciekawa, jak i rzetelnie przygotowana. Czytając ją, można odnieść wrażenie, że autor traktował Kennana jako swojego mentora, przez co w niektórych fragmentach brakuje obiektywizmu, ale można to usprawiedliwić długotrwałym obcowaniem z podmiotem badań. Jednocześnie, jest to duży atut książki – bo wywiady i wielokrotne uściślanie najważniejszych kwestii pozwoliło na oddanie rzeczywistości, w której żył GFK. Nagrody, które otrzymuje książka, są oczywiście zasługą Gaddisa, który swoją narracją nie nudzi, a wciąga w wewnętrzny świat bohatera. Mimo to, nie można oprzeć się wrażeniu, że wyróżnienia są także uhonorowaniem życia człowieka, który kreował zimnowojenną rzeczywistość.

Aleksandra Ciopińska

Absolwentka Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach; obecnie doktorantka w Instytucie Historii UJK i pracownik Kancelarii Prezesa Rady Ministrów; zakres zainteresowań badawczych: obrona przeciwrakietowa, ewolucja NATO, polska polityka bezpieczeństwa. Autorka artykułów dot. bezpieczeństwa międzynarodowego.